

Nie warto, kiedy po drugiej stronie piękny świat

Wśród wędrowców z krzyżami jeden narzekał, że krzyż niewygodny, że go bardzo boli, że za długi, że po ziemi się wlecze. Przystanął, odmierzył i odciął kawałek. Resztę poniósł dalej i wygodniej mu było. Aż tu raptem rzeka przecięła im drogę. Każdy kładł swój krzyż, opierając się o nadbrzeże i po krzyżu jak po moście, szedł na drugą stronę. Prawie wszystkim się udało, tylko jeden był za krótki, nie dosięgał brzegu. Za krótki o kawałek, o ten kawałek odcięty. Nie o więcej, tylko o to, co wędrowcowi przeszkadzało. I został na brzegu, a po drugiej stronie – piękny świat.

„Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni, czy tylko nieliczni zdobędą piękny świat”. „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi...”

W Piśmie Świętym drzwi mają wiele znaczeń, ale ciasne drzwi wskazują na wąskie, małe przejście do pięknego świata.

Droga prowadząca do tego wąskiego przejścia dla nikogo nie jest usłana różami, tym bardziej, jeśli na barkach ciąży cierpienie, ciążą trudności, ciąży brak pracy, ciążą nałogi, ciąży przyjaźń...

Te nasze krzyże bywają niewygodne, bołą, wloką się za nami, rodzi się pokusa, żeby... Już prawie 26 lat chodzę po ziemi i nie widziałem jeszcze pięknych, lekkich ludzkich krzyży. A ty widziałeś? Osobiście nigdy takiego nie nosiłem. A ty nosiłeś?

Rozmyślając nad tym wszystkim, po raz kolejny utwierdziłem swoje serce w przekonaniu, że to, co niszczy grzech, pokazuje drogę przez śmierć do zmartwychwstania, wyzwala z człowieka bezinteresowną miłość, nie może być krótkie, lekkie i bezbolesne. Taka droga – mówiąc językiem Pisma, na razie nie wydaje się być radosna, ale smutna. Nie warto jednak stanąć na brzegu przecinającej drogę rzeki, by tam pozostać, by tam płakać, by tam zgrzytać zębami, by tam czuć się precz odrzuconym. Nie warto, kiedy po drugiej stronie piękny świat.

XXI Niedziela Zwykła (C)